Nr. 532. We Lwowie piątek dnia 14 listopada 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" Lwów, plac Marjacki 1. Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada miasta Lwowa.

Lwów 14 listopada.

(Owocarze. — Sprawy regulacyjne. — Walka o fizykat miejski. — Fundacja Blanka. — Zasiłki z fundacji Bałutowskich i Dębkowskiej. — Drobiazgi. — Rekursy).

Przekupnie owoców nie dali jeszcze za wygraną i jeszcze przed posiedzeniem szczelnie zapełnili obie galerje sali ratuszowej, aby „demonstrować" przeciw bojkom, rzekomo konkurencję im robiącym.

Posiedzenie otworzył prezydent dr. Małachowski o godzinie 7-mej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zabrał głos rektor dr. Spilman i przedstawił imieniem IV sekcji wnioski dla ankiety, zmierzające do usunięcia drożyzny artykułów żywności w mieście Lwowie. Wnioski te ogłosiliśmy w *Dzienniku* przed paru dniami. W sekcji upadły dwa wnioski dra Szpilmana, dotyczące otwarcia miejskiej sprzedaży mięsa z prowincji sprowadzanego i założenia miejskiej piekarni. Prezydjum wnioski przedstawione przyjęło do wiadomości.

Z porządku dziennego referował p. Gołąb parę spraw regulacyjnych; dr. Szpilman przedstawił radzie do wiadomości referat o ubezpieczeniu szkód przez niszczenie mięsa wągrowatego w rzeźni miejskiej. Ubezpieczenie to założyli sobie sami rzeźnicy z opłat specjalnych premij niewielkich od każdej sztuki wieprza. Przyjęto do wiadomości bez dyskusji, jak również przyjęto uchwałę o poborze 2.000 k. czynszu za używanie rzeźni rytualnej dla drobiu.

Jako sprawę naglą, referował radca Misiński sprawę rekursu do ministerstwa w kwestji niepowołanego wmięszania się namiestnictwa w rozpisanie przez magistrat konkursu na posadę fizyka miejskiego. Sprawa ta, jak to w osobnym artykule w numerze onegdajszym donieśliśmy, ma dla reprezentacji autonomicznej miasta zasadnicze znaczenie. Referent, nie wysilając się na argumenty, w tym wypadku zbyteczne, przedyskutowane zresztą w sekcjach i komisji prawniczej, stawia wnioski komisji o wniesienie rekursu i nie działanie niczego w sprawie tej, a równocześnie na rozpisanie konkursu na posadę lekarza miejskiego, młodszego, aby aż do rozstrzygnięcia sprawy fizykatu miejskiego, służba zdrowia we Lwowie nie szwankowała.

W dyskusji nad tym wnioskiem zabrał głos pierwszy radca p. Chołodecki. Sprzeciwia się on wnoszeniu rekursu, a jest za rozpisaniem konkursu zewnętrznego natychmiastowo. Przy obsadzeniu posady fizyka będzie mieć rada natomiast wolną rękę i może pominąć każdego zewnętrznego kandydata, skoro się ma własnych kandydatów należycie ukwalifikowanych. Radca Chołodecki motywował wniosek swój w ten mniej więcej sposób.

Jak to wiadomem jest prezydent miasta Lwowa pod pewnymi względami starostą dla obrębu miasta, a fizyk miejski niejako lekarzem powiatowym.

Rozporządzenia i okólniki namiestnictwa otrzymują prezydenci Lwowa i Krakowa, tak jak starostowie po powiatach.

Wobec tego naturalnem jest, że namiestnictwo bardziej wgląda w kwestję, kto jest fizykiem miejskim. Rozporządzenie z r. 1891 normuje wogóle, iż posady lekarzy obwodowych i gminnych (miejskich) mogą być obsadzone tylko na podstawie konkursu. Pojęcie konkursu wymaga, iżby ogłoszenie było dostępnem do wiadomości każdego, kto mniema, iż jest upoważniony do wstępowania w szranki współubiegania się.

Rozesłanie poufnych zawiadomień do 3 czy 4 kandydatów nie może być uważanem za konkurs w tem znaczeniu, jak go chce mieć przepis odnośny. Ustanowa służbowa została w tym razie zniesioną specjalną ustawą z r. 1901, zresztą jest tylko ustanową rady, a więc nie ma tej mocy co ustawa z r. 1901.

Jeżeli obecnie namiestnictwo żąda, aby magistrat zastosował się do postanowienia z roku 1891 i ogłosił formalny konkurs, to nie jest to wcale ukróceniem praw autonomji naszej.

Ażeby nie narażać się na ewentualne zakwestjonowanie nominacji fizyka przez namiestnictwo po uchwaleniu tej nominacji przez radę miejską, odniósł się magistrat *a priori* do krajowej rady zdrowia i krokiem tym ochronił nas od kolizji, w którą byliśmy, jak to się obecnie okazuje, popadli.

I ci panowie radni, którzy w komisji prawniczej byli za wniesieniem protestu, nie mieli i nie mają, jak to z ich słów powziąć mogłem, nadziei na pomyślny dla nas wynik sprawy.

Protestować dla samego protestu nie jest obecnie wskazanem, zwłaszcza, że to przewlecze meritum sprawy, tj. obsadzenie posady fizyka w nieskończoność.

Ks. dr. Lenkiewicz jest zdania, że ponieważ stanowisko fizyka miejskiego jest nader ważne, nie można więc dopuścić, aby długo wakowało. Aby tego uniknąć, należy swoją drogą wnieść rekurs, a swoją drogą rozpisać konkurs zewnętrzny.

Do tego zdania przyłączył się i rektor Szpilman, p. Romanowicz zaś jest za ochroną prawa, jakie autonomicznej gminie jest ustawami zastrzeżone. Przeciwnym jest wniesieniu rekursu; nie wie też, po co się do krajowej rady zdrowia odnoszono o kwalifikowanie kandydatów na fizyka. Popiera wniosek sekcji.

Dr. Piskowi dziwną się wydaje energja namiestnictwa w sprawach personalnych miejskich, gdy z równą energją nie stara się o to, aby choroby do miasta z okręgu sanitarnego rządowego się nie dostawały. Taka dbałość o zdrowie mieszkańców miasta byłaby bardzo pożądaną i miasto za to byłoby rządowi wdzięcznem. Mowca ubolewa nad tem, że miejska rada zdrowia, która o kwalifikacji kandydatów najlepsze mogłaby dać opinję za mało jest zwoływaną.

P. Czarnecki, jako „zasadniczy" oponent, był za wnioskiem, — namiestnictwa i reasumcją poprzedniej uchwały.

Referent radca Misiński w końcowym wywodzie polemizował z p. Chołodeckim, jakoby prezydent miasta był starostą zarazem. Jest on tylko spełniającym funkcje państwowe prezydentem miasta.

W głosowaniu utrzymał się wniosek referenta, aby wnieść rekurs i wniosek dra Lenkiewicza, aby rozpisać konkurs zewnętrzny; nie uchwalono natomiast wniosku drugiego o rozpisanie konkursu na posadę jednego młodszego lekarza miejskiego.

Z kolei wybrano komisję do losowania 4 premij z fundacji Blanka. Do losowania zgłosiło zgłosiło się 78 kandydatów i oni będą kompetować o premje po 1.120 k. Losowanie odbędzie się dnia 3 grudnia. Referował ks. Lenkiewicz.

Wsparcia po 119 k. z fundacji im. Bałutowskich dla podupadłych czeladników krawieckich, nadano: Adamowi Stieberowi, Wawrzyńcowi Tokarskiemu, Andrzejowi Romańskiemu i Teodorowi Mulickiemu.

Nadano też 3 wsparcia z fundacji Dąbkowskiej (40 k.) i Szczepanowi Konecznemu (100 k.)

Następnie załatwiła rada kilka spraw dodatkowego kredytu do poszczególnych rubryk i parę rekursów budowniczych. W dyskusji nad temi sprawami zabierał głos p. Czarnecki, prosząc o — wyjaśnienia.

Posiedzenie wczorajsze należało do bardzo płodnych, załatwiono na niem bowiem do chwili zamknięcia, czyli do godziny 9 tej — 28 spraw.

Po zamknięciu posiedzenia mieli owocarze gust urządzić demonstracyjkę z akcesorjami ze słownika socjalistycznego, ale za wiele było służby magistrackiej na galerji, dali więc spokój.

Rada państwa.

(Tel. Dzien. pol.)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 14 listopada. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przystąpiła izba do obrad nad wnioskami naglącymi pp. Hofera i Kindermana w sprawie

napisów w dwóch językach

na stacjach niektórych linij kolejowych w Czechach. Uzasadniając nagłość tych wniosków przemawiali pp. Hofer i Bacher, zastrzegając się przeciwko dopuszczalności napisów czeskich, co jest nietylko czeską prowokacją, ale zarazem środkiem propagandy czeskiej na obszarach niemieckich.

Mowa ministra kolei.

Minister kolei dr. Wittek powołuje się na rozporządzenia co do dwujęzycznych napisów na tablicach na kolejach państwowych i kolejach prywatnych, pozostających w zarządzie kolei państwowych; napisy te mają na celu utrzymanie porządku i zapewnienia bezpieczeństwa publiczności. Minister oświadcza, że czasami nawet wychodzi się poza ramy konieczności, jeśli się każdy napis chce umieścić i w drugim języku krajowym. W tak wielkiem przedsiębiorstwie jak kolej trudno nieraz uniknąć pewnych niedokładności. Rząd gotów jest zarządzić dochodzenia o ile wnioskodawcy podnieśli słuszne zażalenia i zaprowadzić porządek.

Mowca prosi jednak, aby zechciano zważyć, że rząd odnośnie do kolei prywatnych pozostających w zarządzie kolei państwowych, nie ma pełnej swobody w zarządzie i musi uwzględniać pewne prawa i pretensje, jakie nabyli akcjonarjusze z powodu swych stosunków do gmin itp. Kończy zapewnieniem, że zarząd kolei państw. ma przedewszystkiem to na celu, aby dbać o dobro ludów, wśród, których sieć kolejowa jest rozgałęziona. (Oklaski).

P. Kaftan i następny mowca Ziczkar przemawiali przeciw nagłości, następnie mówili mowcy generalni Mastalka *contra* i Glöckner *pro*.

Awantury w parlamencie.

Podczas faktycznych sprostowań przyszło pomiędzy posłami Grösslem a Sehnalem do wymiany słów, która stawała się coraz ostrzejszą. Sehnal nazwał Niemców pod adresem Grössla: *„Deutsche Schweine"*. Powstała ogromna wrzawa, zdawało się, że lada chwila obaj się pobiją. Zwłaszcza poseł Stein odgraża się Czechom.

P. Lecher stara się powaśnionych uspokoić, ale mu się to nie udaje. Wszechniemcy zaatakowali Sehnala i nacisnęli go tak silnie, że

Sehnal padł na ławkę, poczem przyszło niemal do bójki między Niemcami a Czechami. Wobec tych zajść wiceprez. Zaczek przerwał posiedzenie.

Podczas przerwy wrzawa trwa dalej.

P. Choc obwinia Niemców, że to oni winni wszystkiemu.

Po kwandransie posiedzenie otwarto na nowo.

Prezydent wyraża ubolewanie z powodu zajść i przywołuje Sehnala do porządku.

Głosowanie.

Po faktycznych sprostowaniach odbyło się głosowanie. Nagłość wniosków odrzucono i posiedzenie zamknięto. — Następne posiedzenie dziś o godz. 11 rano.

Odpowiedź na interpelację.

Wiedeń 14 listopada. Minister handlu br. Call odpowiadając na onegdajszem posiedzeniu na interpelację p. Krempy i towarzyszy w sprawie przeciążenia listonoszów w Galicji, którzy i w niedzielę muszą doręczać pisma sądowe, przyznał, iż badania przeprowadzone przez dyrekcję poczt we Lwowie, stwierdziły w istocie, iż listonosze są przeciążeni doręczaniem pism sądowych w niedzielę. Aby temu zapobiedz, ministerstwo sprawiedliwości zarządziło, iż od 1 listopada br. w niedzielę doręczane są tylko te pisma sądowe, które z powodu niecierpiącej zwłoki sprawy muszą być natychmiast doręczone i na których sąd wypisze słowa: pilne. Inne pisma doręczane będą dopiero na drugi dzień, w poniedziałek.

Sytuacja.

Wiedeń 14 listopada. Sytuacja jest prawie niezmieniona, a raczej nastąpił zwrot na gorsze. Czesi absolutnie nie chcą ustąpić bez jakiegoś praktycznego rezultatu, a dr. Koerber bez zgody Niemców nie ma im nic do dania. Uporczywie wciąż krążą pogłoski, że izba już we wtorek albo będzie odroczona, albo nastąpi zamknięcie sesji. O rozwiązaniu izby już nie ma mowy. Obok tego Czesi kolportują pogłoskę o zmianie gabinetu.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 14 listopada. Komisja Koła polskiego, wybrana dla ułożenia postulatów krajowych, zebrała się wczoraj na posiedzenie poufne celem rozpatrzenia żądań podniesionych przez członków Koła i ułożenia ich według pewnego planu i nagłości.

Stosunki w korpusie przemyskim.

Wiedeń 14 listopada. Dr. Głąbiński oczekuje na skonfiskowane numera pism lwowskich z mową dp. Pichlera, aby wnieść w parlamencie interpelację.

Z komisyj.

Wiedeń 14 listopada. Sekretarzem komisji socjalno-politycznej w miejsce p. Skedla wybrano p. br. Szeptyckiego.

Wiedeń 14 listopada. Komisja ekonomiczna przyjęła ustawę o handlu terminowym zbożem w brzmieniu uchwalonem przez izbę panów.

P. Iro, którego kilka poprawek stawianych do niektórych paragrafów, komisja nie przyjęła, zgłosił votum mniejszości.

Wiedeń 14 listopada. Zwołane na wczoraj wieczór posiedzenie komisji konstytucyjnej nie odbyło się z powodu braku kompletu.

Z klubów.

Wiedeń 14 listopada. Klub młodoczeski wydał komunikat, w którym podnosi, że sytuacja w niczem się nie zmieniła i że w klubie panują jednomyślne przekonania. Komentarz do tego komunikatu jest taki, że umiarkowana część klubu poddała się zupełnie skrzydłu radykalnemu.

Awantury w parlamencie.

(*Telefonem*).

Wiedeń 14 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu powstała podczas zupełnie obojętnego przemówienia p. Gö kenera ogromna awantura. P. Grössl stał obok mowcy i przysłuchiwał się mu; opodal stał p. Sehnal. Nagle powstała między nimi jakaś sprzeczka. P. Grössl twierdzi, że p. Sehnal w trakcie tej sprzeczki zawołał do niego: Ty niemiecka świnio! Sehnal stanowczo temu zaprzecza. Dość, że wszczęła się między nimi głośna kłótnia, Grössl zawołał do Sehnala: Bądź cicho! Wynoś się stąd! To bezczelność nas tu tak insultować!

P. Lecher ujrzawszy, że obaj ci posłowie do siebie skaczą i wywijają pięściami, wszedł pomiędzy nich, chcąc zażegnać burzę. Z drugiej atoli strony rzucili się ku nim posłowie Stein, Schoenerer, Hofer i Berger i poczęli krzyczeć. Schoenerer woła: „Sehnalu! bądź cicho, bo dostaniesz w twarz!". — P. Stein krzyczy: „Precz stąd, zuchwalcze! wynoś się!" Wszyscy napierają na Sehnala, który naciskany ze wszystkich stron, cofnął się, lecz potknąwszy się o pult, upadł na ławkę.

Dało to powód do pogłoski, że p. Sehnala obito, ale temu zaprzeczają tak Niemcy, jak i sam Sehnal. Galerje widząc zbitą masę ludzi, również myślały, że przyszło między posłami do bójki i poczęły wołać: „Pfuj! tak zachowują się posłowie!"

Wiceprezydent izby Zaczek, chcąc położyć koniec awanturze, przerwał posiedzenie, poczem w istocie wzburzone umysły się uspokoiły.

Z parlamentu niemieckiego.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Berlin 14 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu dep. Spahn motywował wniosek dep. Aichbüchlera o zmianie sposobu głosowania imiennego i podniósł, iż parlament w ostatnim czasie, w 9 dniach stracił 28 godzin na głosowania imienne.

Dep. Singer (socjal) wnosi, aby izba nad całą sprawą przeszła do porządku dziennego, gdyż wniosek dep. Aichbüchlera nie jest wart tego, aby parlament szczegółowo się nim zajmował. W końcu żąda, aby nad wnioskiem jego głosowano imiennie.

Wniosek o głosowanie imienne poparli socjaliści i wolnomyślni. Nastąpiło więc głosowanie imienne, w którem wniosek dep. Singera, aby izba nad wnioskiem dep. Aichbüchlera przeszła do porządku dziennego, odrzucono 201 głosami przeciw 76.

Przystąpiono więc do dyskusji nad wnioskiem dep. Aichbüchlera. Zabrał głos dep. Heine (socjalista) i wygłosił dłuższą mowę, ale mówił tak cicho, iż tylko najbliżsi go słyszeli. Przewodniczący wezwał go, by mówił głośniej. Wówczas dep. Heine począł w istocie mówić głośniej i rzekł, że wniosek deputowanego Aichbüchlera z dołączeniem 19 dodatków socjalistycznych powinien być jeszcze raz opracowany, a następnie izba powinna przejść nad nim do porządku dziennego.

Po p. Heinem, który przemawiał trzy i pół godziny, oświadczył się br. Limburg-Stirum za wnioskiem Aichbüchlera.

Dep. Richter oświadczył się imieniem wolnej partji ludowej przeciw wnioskowi Aichbüchlera, gdyż nie jest on zdatny do naprawienia stosunków.

Podczas mowy Richtera odzywały się protesty na ławach socjalistów.

Dep. Richter powiada do socjalistów: Panowie krzyczycie, jeżeli się wam coś niepodoba. (Oklaski w centrum.)

Dep. Wassermann (narodowo-liberalny) wywodzi, że nie idzie tu o wystąpienie przeciw panom z mniejszości, ale mniejszość tych praw nadużywa przez ciągłe imienne głosowania. Jeżeli wniosek Aichbüchlera nie doprowadzi do rezultatu, trzeba będzie pójść dalej i wziąć pod rozwagę „elektryczne głosowanie". Działalność pp. Bebla i Singera kopie grób parlamentowi.

Przemawiali następnie dep. Schröder i Głębocki. Ten ostatni w imieniu Koła polskiego oświadcza, że będzie ono głosowało przeciw wnioskowi Aichbüchlera.

Wniosek dep. Singera o odroczenie posiedzenia odrzucono 188 głosami przeciw 71.

Następnie prezydent zapytał izbę, czy jest dopuszczalne przejście do porządku dziennego nad poprawkami socjalistów.

Izba 187 głosami przeciw 67 oświadczyła, że przejście takie jest dopuszczalne.

Prezydent zawiadamia następnie, że oświetlenie elektryczne zaczyna odmawiać posłuszeństwa i z tego powodu zamyka posiedzenie o godz. ³/₄10. Następne dziś o 12 w południe.

Następnie w imiennem głosowaniu 195 głosami przeciw 80 uchwalono zamknięcie dyskusji.

Dep. Singer uczynił wniosek o imienne głosowanie nad wnioskiem Aichbüchlera oraz nad każdą poprawką socjalistów, których liczba wzrosła do 21. — Mowcy z prawicy i z centrum wnieśli, ażeby nad wszystkimi wnioskami socjalistów przejść do porządku dziennego.

Dep. Singer oświadcza, iż jest to niedopuszczalne.

Dep. Bebel nazywa zamiar większości niesłychaną bezwstydnością. (Wielka wrzawa. Przewodniczący przywołuje Bebla do porządku).

O godz. kwadrans na 9-tą Singer uczynił wniosek o odroczenie posiedzenia i żąda nad tem imiennego głosowania.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Odznaczenie.

Wiedeń 14 listopada. Cesarz nadał radcy dworu i prezydentowi sądu obwodowego w Kołomyi, Fryderykowi Kunzekowi, z okazji przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Choroba cesarza.

Wiedeń 14 listopada. *Fremdenblatt* donosi: Zapowiedziane na wczoraj posłuchania zostały odwołane, ponieważ cesarz pozostał przez cały dzień wczorajszy w Schönbrunie, gdzie pomimo lekkiej dolegliwości reumatycznej, zajmował się bieżącemi sprawami państwowemi.

Wybory do sejmu w Karyntji.

Celowiec 14 listopada. We wczorajszych wyborach do sejmu z miast w Karyntji, wybrano kandydatów partji niemiecko-ludowej. Także izba handlowa wybrała wszystkich trzech kandydatów tej partji.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 14 listopada. Komisja wojskowa sejmu przyjęła ustawę o powiększeniu kontyngenta rekruta w ogólnej dyskusji. W szczegółowej, mowcy opozycyjni żądali zaprowadzenia języka węgierskiego do tej części armji, która jest na Węgrzech. Minister Fejervary oświadczył, że jest to niemożliwe.

Przeciw nowej ustawie wojskowej.

Budapeszt 14 listopada. W całych Węgrzech rozwinięto agitację, aby zarządy komitatów wnosiły protesty przeciw nowej ustawie wojskowej.

Ministrowie skarżą.

Budapeszt 14 listopada. Wczoraj przed przysięgłymi rozpoczęła się tu rozprawa przeciw zecerowi Janowi Tassiemu, przeciw któremu wnieśli skargę prezydent gabinetu p. Szell i minister rolnictwa p. Daranyi. Tass w jednym z numerów pisma socjalistycznego *Nepszava* ogłosił artykuł, w którym obu ministrom, z powodu dokonanego przez nich zakupna jeziora Szczyrbskiego dla państwa, zarzucił kradzież. Minister Daranyi przybył osobiście na rozprawę, by, jak oświadczył, osobiście zaprzeczyć i dodał, że jeżeli jest koniecznem, to i p. Szell zjawi się w sądzie. Na zapytanie przewodniczącego trybunału oskarżony oświadczył, że nie miał zamiaru dotykać osób, ani posądzać ministrów o tego rodzaju czyny, a napisał artykuł dlatego tak ostry, że chciał posłów zmusić do zajęcia się tą sprawą. Prokurator oświadczył, iż dopuści jak najdalej idący dowód prawdy.

Po przeprowadzeniu rozprawy Tassi został skazany na 3 miesiące za obrazę ministra rolnictwa Daranyi'ego a uwolniony od obrazy p. Szella. Obrońca wniósł przeciw wyrokowi zażalenie nieważności.

Strzały w parlamencie francuskim.

Paryż 14 listopada. Podczas czwartkowego wczorajszego posiedzenia izby poselskiej, z kuloarów dał się słyszeć huk wystrzałów z broni palnej. Wywołało to w izbie wielkie zaniepokojenie. Wkrótce atoli się uspokojono, skoro dowiedziano się, że pewien podoficer piechoty kolonjalnej w chwili, gdy chciał wejść na galerję, dobył rewolweru i strzelił z niego cztery razy wołając: „Niech żyje Ojczyzna!" Uwięziono go i zaprowadzono do kwestury. Sądzą powszechnie, że oficer ten jest obłąkany.

Paryż 14 listopada. Człowiek, który dał 4 strzały w kuloarach izby, jest podoficerem sanitarnym, a przybył do Paryża po 13 dniowych ćwiczeniach wojskowych. W kwesturze dawał odpowiedzi

bez związku. Sądzą, że jest obłąkany. Oddano go policji.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń 14 listopada. Polscy członkowie komisji kolejowej pp. Struszkiewicz, Stwiertnia, Kolischer, Walewski, Giżowski i Niementowski zebrali się wczoraj po posiedzeniu izby na naradę celem omówienia, w jaki sposób przynaglić rząd do rozpoczęcia kroków celem upaństwowienia kolei północnej. Minister kolei Wittek sprzeciwia się upaństwowieniu, podnosząc przeszkody finansowe.

Z krakowskiej rady miejskiej.

Kraków 14 listopada. Rada miejska uchwaliła utworzyć kuratorję dla kursów im. Baranieckiego. Radny dr. Gross postawił wniosek o regulację płac djurnistów miejskich. Sekcja prawnicza ma o tym wniosku zdać sprawę na następnem posiedzeniu rady.

Z izby sądowej.

Kraków 14 listopada W procesie przeciw Wiktorji Cetarkowej o podpalenie, przysięgli 7 głosami zaprzeczyli pytanie co do winy. Trybunał wydał wyrok uwalniający.

Pamiętniki dra Kaizla.

Praga 14 listopada. Pani Kaizlowa, wdowa po ś. p. ministrze drze Kaizlu, zaprzecza doniesieniom, jakoby miała zamiar wydać pamiętniki swego ś. p. męża i w tym celu odbywała studja polityczno-prawnicze. Zapisała się wprawdzie na uniwersytet, ale nie na wydział prawniczy, lecz filozoficzny i słucha dla własnej przyjemności wykładów historji literatury. Mąż jej pozostawił wprawdzie pamiętniki, ale zostaną wydane kiedyś później, gdyż dziś żyje jeszcze większa część tych posłów, o których w pamiętnikach mowa. W końcu dodała, że jeśli kiedy nastąpi ogłoszenie tych pamiętników, do dokona tego jakiś polityk.

Straszny wypadek.

Budapeszt 14 listopada Panna Gizela Jekelfallussey, 22 letnia bratanica szefa sekcji w ministerstwie wojny, gen. Jekelfallussyego, zginęła wczoraj w okropny sposób. Przez nieuwagę pokojówki, eksplodowała lampka spirytusowa. Spirytus oblał suknie panny J., tak, że w jednej chwili stanęła cała w płomieniach Pespieszono jej natychmiast z pomocą, a bawiący właśnie w domu stryj jej, ugasił na niej płonące suknie, ale niestety odniosła tak ciężkie oparzenia, że w kilka godzin później, wśród strasznych męczarni umarła.

Berlin 14 listopada. Rektor tutejszego uniwersytetu przy imatrykulacji miał mowę do studentów zagranicznych, a przedewszystkiem do Rosjan i Polaków Ostrzegał ich w ostrych słowach przed nadużywaniem wolności akademickiej i upominał, aby szanowali porządek publiczny państwa, którego są gośćmi.

Bukareszt 14 listopada. Król rumuński Karol powrócił z p. Stourdzą z Bułgarji.

Izba sądowa.

Lwów 14 listopada.

(Morderstwo)

Wczoraj wieczorem zapadł wyrok w sprawie Hnata Bodnara, oskarżonego o zamordowanie swego ojczyma Józefa Hryha.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy potwierdzili tylko pytanie w kierunku przekroczenia granic koniecznej obrony wydał trybunał wyrok, skazujący podsądnego na karę 10 miesięcznego aresztu.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Teatr.

(Występ Heleny Modrzejewskiej w 5-aktowym dramacie Szekspira „Miarka za miarkę“).

W nowej dla Lwowa kreacji ujrzeliśmy wczoraj znakomitego naszego gościa. Pani Modrzejewska wystąpiła jako Izabela w niegranej podobno na scenie tutejszej sztuce szekspirowskiej: „Miarka za miarkę“. Rubaszny ten dramat starego Willa skrócono, usuwając zeń zbyt drastyczne sceny i wyrażenia, oczywiście o tyla tylko, o ile można to było uczynić wobec rozmyślnego obrazu rozpusty, na którym autor maluje szlachetną postać młodej nowicjuszki zakonnej, Izabeli. Przepiękna, półniebiańska ta kreacja poetyckiego genjuszu Szekspira, należy bezwarunkowo do pereł jego twórczości, a znalazła też wczoraj godną przedstawicielkę. W śnieżnym stroju zakonnym, wiotka, a szlachetnemi ruchy imponująca artystka, od pierwszej chwili pojawienia się na scenie rozsiewała jakiś tajemniczy, nieuchwytny, a przenikający duszę czar prawdziwej poezji, ni to lilja biała, co zachwyca widokiem, a upaja wonią.

Poznajemy Izabelę w klasztorze, cichą, skromną, uduchowioną i pełną rezygnacji i obserwujemy z podziwem stopniowe napięcie uczuć, jakie przenikają tę anielską duszę w rozpaczliwych zabiegach o ocalenie skazanego na śmierć brata. Wielka artystka nie pominęła najsubtelniejszego szczegółu, który mógł uzmysłowić nam przemiany uczuć w duszy Izabeli. Ileż prawdy, ile rzewnego, a głębokiego nastroju było w scenie, kiedy ta siostra zakonna prosi surowego Angela o łaskę dla brata! Jaka powaga, jaka gorycz, malowały się na jej twarzy, kiedy mówiła mu o sprawiedliwości ludzkiej! Albo chwila, kiedy ze wzgardą odrzuca haniebną propozycję miłości Angela, — ileż ujawniła uroku godności niewieściej!

A już bezprzecznie najpotężniejsze wrażenie sprawiła p. Modrzejewska w rozmowie z bratem w więzieniu. Ten pierwszy wybuch zgrozy i poczucia świętości dziewiczej, która nie da się skalać nawet za cenę życia rodzonego brata, — o ile jest wspaniałym epizodem pomysłowości autora, — o tyle zarazem prawdziwym majsterstykiem gry Modrzejewskiej. Drobna, skromna, łagodna postać mniszki wydała się w tej chwili olbrzymem, głos artystki drżał wielką siłą i zdało się, że ta biała gołębica wzięła postać orła, co broni piór swych śnieżnych, nieskalanych brudem ziemi.

A wszystkie te tony i nuanse gry, od najłagodniejszych słów modlitwy i cichego płaczu, aż do wybuchów potężnego gniewu i okrzyków wzgardy — płynęły tak konsekwentnie, tak naturalnie i szczerze, że całość w duszy widza tworzyła jakąś niepojętą, a świetną harmonję, której się nie zapomni.

Jaka szkoda, że tej przepięknej kreacji wielkiej artystki naszej dano wczoraj tak liche ramy w obsadzie i wykonaniu paru ról innych! Nie wiem, co wpływa na obsadę ról, ale to fakt, że zmuszenie p. Nowackiego do tak dramatycznej kreacji, jaką jest Klaudio, lub p. Adwentowicza do grania roli Wincencja, jest po prostu dla mnie rzeczą niewytłumaczoną! Od pewnego czasu dzieją się pod tym względem praktyki, które i talent aktorów wypaczają i sztuce szkodzą i znlecbęcają publiczność, odbierając jej wszelką iluzję. P. Nowacki, wyborny w rolach, grający zresztą rolę Roderyka w operetce „Świat na opak“, — wyglądał w tragicznej masce skazanego na śmierć Klaudja, jak warszawski p. Śliwi ki w roli Hamleta. P. Adwentowicz wyrecytował głęboko serdecznym głosem rolę księcia i — znudził.

Sytuację w głównej akcji ratowali pp. Jaworski (Eskalus), który dał bardzo piękny i ciepły typ poczciwego dygnitarza, oraz p. Hierowski (Angelo), grający z odpowiednim chłodem i wielką miarą. To samo da się powiedzieć o p. Antoniewskim (zarządca więzień). W całem znaczeniu doskonałymi byli przedstawiciele ról epizodycznych. Taką czwórką hultajów szekspirowskich, jaką nam z ogromnym humorem i prawdziwie stylowo przedstawili pp. Solski (Pompejusz), Kamiński (bardzo oryginalnie pomyślany Łokieć), Roman (Lucjo) i Stanisławski (Pianka) możnaby śmiało przejechać wszystkie stołeczne sceny kontynentu. Już to wogóle Szekspir znajduje na naszej scenie z reguły lepszą obsadę ról epizodycznych, aniżeli głównych. Ślicznie wyglądała i ślicznie odtworzyła małą rólkę Marjanny pani Solska, a wierny i bardzo realistyczny typ Przepieczonej nie mógł mieć lepszej przedstawicielki nad p. Wojnowską.

Całość widowiska chromała w zespole, widocznie zamało przygotowanym, o czem mógłby zapewne więcej powiedzieć sufler, który niewątpliwie wczoraj zachrypł; był bowiem zmuszony dość często, na cały głos wywoływać zdania w zastępstwie artystów, którzy się ich nie douczyli... *Kl. K.*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 14 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) od godziny 7½, 8½ wieczorem, prof. uniw. dr. J. Zakrzewski: „Początkowe wiadomości z fizyki, część I“ (z doświadczeniami).

Teatr miejski: „Świat na opak“, fantastyczno-groteskowa operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (14) Serafina wyzn. — Wodzimira (1 Moj.): Kos. i Dam. Wschód słońca o godzinie 7 minut 13, zachód o godzinie 4 minut 16.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 0° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy, hr. Andrzej Potocki, powraca jutro wieczorem do Lwowa.

Członkowie wydziału krajowego, p. Tadeusz Romanowicz i dr. Józef Wereszczyński, powrócili z Wiednia do Lwowa.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji. W niedzielę, dnia 16 listopada:

Brody Dr. Z. Pazdro: „Organizacja gminy żydowskiej w Polsce“.

Drohobycz. Jan Laurynów: „Gaz świetlny i jego zastosowanie“.

Kałusz Prof. Sroczyński: „O powstaniu listopadowem“.

Przemyśl. Prof. dr. M. Schoennet: „Największe i najmniejsze rośliny świata.

Stanisławów. J. Tenner: „Marja Konopnicka“ (charakterystyka ilustrowana wygłoszeniem utworów).

Stryj. Tad. Witwicki: „U kolebki cywilizacji“.

Tarnopol. Prof J. Zamorski: „Stanza della Segnatura“ (obrazek z dziejów największego rozkwitu Odrodzenia włoskiego — z obrazami świetlnymi).

Z Filharmonji. Wczoraj odbył się w przepełnionej sali Filharmonji, pierwszy wieczór Wagnerowski ze współudziałem pani Bobuss, oraz pp.: Bandrowskiego i Ludwiga. Dokładne sprawozdanie umieścimy po drugim koncercie Wagnerowskim, zapowiedzianym na sobotę, tymczasem zaznaczamy tylko, że tak soliści, jak i orkiestra, z kapelmistrzem p Czelańskim na czele, odnieśli sukces zupełny.

Humorystyczny wieczorek G. Fiszera. W niedzielę 16 bm. daje w „Sokole“, ulubieniec lwowskiej publiczności, p. Gustaw Fiszer, wieczór humorystyczny. — Z nowego repertoaru. danym będzie scena z życia, pt. „Polowanie pana radcy!“ i obrazek przy świetle gazowem, pt „Lijopold, płatniczy nocny“, dalej „Karciarze“, „Loteryjnik“ i na powszechne żądanie „Babcia Perlmutter“. — Bilety do nabycia w cukierni p. Bienieckiego po cenie 1 zł. i dalsze 5 cnt., 70 cnt. i 40 cnt.

Z Wawelu. Dzienniki krakowskie donoszą, że w katedze na Wawelu, odsłonięto sarkofag królowej Jadwigi, z marmuru kararyjskiego, dłuta Antoniego Madeyskiego, z fundacji Karola hr. Lanckorońskiego. Baldachim około pomnika Łokietka już ukończony. Również ukończył Mehoffer malowanie skarbca, a Włodzimierz Tetmajer kończy malowanie kaplicy królowej Zofji.

Wiec ruski w Samborze odbył się przy udziale 800 osób; w tej liczbie było 60 kobiet. Zebranych powitał prezes „okręgowej rady“ dr. Staruch, wskazując na to, że choć przez strejki polityczne kroki Rusinów postąpiły naprzód, należy przeciwdziałać dalej akcji Polaków, którzy rozpoczęli wrogie (?) Rusinom działania Przewodniczącym wybrano radcę sąd. Dobrjańskiego. Następnie przemawiał, jako referent ks. Bohaczewski, powtarzając znane bajki o „zniszczenie Rusi“ przez Polaków i domagał się podziału kraju i jego instutucyj na ruskie i polskie itp. Chłop Iwan Michas atakował tych urzędników, którzy na polskim wiecu w Samborze „podburzali Rusinów łacinników(?!) przeciw Rusinom-niełacinnikom. Następny mowca p. Senkuś stawał w obronie ruskich urzędników sądowych, których „pański chłop“ Wanat „denuncjował“ na wiecu polskim. Przemawiała też adwokatowa Staruchowa, wzywając Rusinki do wspólnej pracy patrjotycznej z „mężami i braćmi“. „I my — mówiła — przyjmujemy borbę, na jaką wyzwały nas nasze wrogi“ tj. Polacy. Dalsi mowcy atakowali posłów polskich, którzy przemawiali w debacie strejkowej, a posłom

ruskim uchwalono wysłać telegraficzną podziękę. Donosi o tem wszystkiem *Diło*.

Mark Twain i zmowa węglowa. Jak wiadomo w St. Zjednoczonych, panowała przez szereg miesięcy zmowa węglowa, która zwłaszcza w ostatnich czasach, gdy już powietrze oziębiło się znacznie, dała się bardzo dotkliwie odczuć. Oczywiście, węgiel doszedł do bajecznych cen, co znów dało powód do różnych dowcipów. Jednym z najweselszych dokumentów z tej niewesołej bynajmniej epoki jest list, napisany przez znanego humorystę, Marka Twaina, do sekretarza skarbu, p. Shaw, tej, mniej więcej, treści: „Szanowny Panie! Ponieważ ceny artykułów opału dosięgły takiej wysokości, że stały się niedostępne dla literatów z ograniczonymi środkami pieniężnymi, przeto pozwalam sobie przesłać Panu następujące zamówienie: 45 tonn dobrych, starych, odleżałych bonów rządowych, dla palenia w pokoju, pożądane są siedmioprocentowe bony złote z roku 1864, 12 tonn starych „greenbacks" (walory amerykańskie) odpowiednich do pieców kuchennych; osiem baryłek zasuszonych przekazów pocztowych z r. 1866 na 25 i 50 centów do podpałki. Proszę uprzejmie o możliwie szybkie nadesłanie powyższego obstalunku do mego domu w Riverdale. Rachunek w najniższych ratach proszę nadesłać do uniżonego sługi Marka Twaina, który umiera z wdzięczności". Zbytecznem chyba dodawać, że żądane przez Twaina banknoty są już oddawna wycofane z obiegu i należą do gatunków, które bywają w Waszyngtonie z urzędu spalane.

Żywa posyłka. Były już przykłady, że wysyłano żywe istoty ludzkie, jako bagaż kolejowy. Głośna w swoim czasie była podróż do Paryża, krawca wiedeńskiego, Zeiturga, który chcąc uniknąć kosztów podróży, kazał się zamknąć w skrzyni i wysłać, jako bagaż. Wielkie oburzenie w Paryżu wywołał fakt następujący. Pewne młode małżeństwo, chcąc sobie oszczędzić wydatku, wysłało koleją starą babkę, zapakowaną w walizie. Obecnie zdarzenie wysłania żywej posyłki, zaszło w Berlinie. Posyłkę stanowiła sześcioletnia dziewczynka, lecz bez opakowania. Niezamożni rodzice, mając wysłać do Mülhousy małą córeczkę, nieśmiałą i niezbyt rozgarniętą, zawiesili na szyi dziecka tabliczkę z adresem odbierającego i prośbą do służby kolejowej i pasażerów, aby się zaopiekowali małą podróżniczką. Tak „zaadresowaną" córeczkę, wsadzili do wagonu trzeciej klasy pociągu, idącego do Frankfurtu. Naturalnie dziecko dojechało do miejsca przeznaczenia, otoczone opieką troskliwą towarzyszów podróży i służby, zdrowo i szczęśliwie.

Wiec akademicki.

Wiec akademicki, w sprawie obsadzenia drugiej katedry filozofji ścisłej na lwowskim uniwersytecie, odbył się wczoraj wieczorem w III sali uniwersytetu przy znacznym udziale młodzieży. W krzesłach, zajęli miejsca rektor Ochenkowski i profesorowie Antoniewicz i Winiarz. Przewodniczył akademik Zwarycz. Referent akad. Kisielewski, po odczytaniu na samym wstępie rezolucji, jaką poniżej w dosłownem podajemy brzmieniu, wychodząc z socjalno-demokratycznego stanowiska, poddał nader ostrej krytyce nie tylko nasze polityczne i społeczne, ale i naukowe stosunki, przypisując winę wszystkiego złego intrygom partji konserwatywnej. Polecając gorąco p. Kozłowskiego, wezwał w końcu mowca kolegów, do bojkotowania każdego profesora, któryby — zdaniem mowcy — należącą się p. Kozłowskiemu drugą katedrę filozofji ścisłej, chciał objąć.

Rezolucja postawiona przez referenta, brzmi: „Młodzież akademicka, zebrana na wiecu w gmachu uniwersyteckim dnia 13 listopada 1902 r., uznaje potrzebę natychmiastowego obsadzenia wakującej od dwu lat katedry filozofji. Ponieważ jednak ludzie ze wszech miar nadający się do objęcia tej katedry ze względów ubocznych, koteryjnych, które tutaj żadnej odgrywać nie powinny roli, tak jak np. dr. W. M Kozłowski, nie zostają przez rząd centralny dopuszczani do katedry, młodzież protestuje stanowczo przeciwko tego rodzaju policyjnej ingerencji rządu w sprawach rzekomo wolnej nauki i oświadcza, że na przyszłość będzie na tego rodzaju niemoralne postępowanie odpowiednio reagować."

Kiedy przebrzmiały oklaski, zabrał głos rektor Ochenkowski, wyjaśniając sprawę obsadzenia katedry. Jego Magnificencja upewnił, że sam fakultet zajął się tą sprawę gorąco i jeśli chodzi o przyspieszenie obsadzenia, to życzenia profesorów i młodzieży, schodzą się ze sobą.

Co do osoby p. Kozłowskiego, to już zapraszającym go na wiec delegatom młodzieży oświadczył, że jest to kwestja czysto osobista, stawianie zaś formalne jakiejś profesorskiej kandydatury na wiecu studentów jest ingerencją w prawa kolegjum uniwersytetu. Wolno i młodzieży i kolegjum profesorów żywić w sercu sympatje dla p. Kozłowskiego, uznaje je też, wskazywanie jednak na kogoś, jako tego, który obejmie katedrę, jest na wiecu urządzonym w murach akademickich niedopuszczalne, sprzeciwia się to bowiem ogólnym akademickim przepisom wiecowym, w których żadnych wyjątków robić nie można. Można o tem radzić, ale poza uniwersytetem. Oświadcza wreszcie, że byłoby mu przykro, gdyby musiał dalsze konsekwencje z tego wyciągnąć.

Przewodniczący otwiera dyskusję, ponieważ jednak nikt głosu zabrać nie chce, poczyna odczytywać raz jeszcze proponowaną przez referenta rezolucję. W miejscu, gdzie pada w niej nazwisko, rektor konstatuje, że rezolucja przekracza dozwolone ramy i zabrania poddania jej pod głosowanie.

Wobec tego oświadcza przewodniczący, że oklaski jakimi powitało zgromadzenie pierwsze odczytanie rezolucji, uważa za przyjęcie jej przez aklamację.

Znowu burza oklasków i zgromadzenie zakończyło się.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 12 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 669 60, Akcje węg. Zakł. kred. 704·60, Akcje Anglobanku 272 —, Akcje Unionbanku 529·—. Akcje Laenderbanku 387 75, Akcje Bankvrein 448 —. Akcje Bodencredit 908·—, Akcje gl. Banku hipotecznego 534·—, Akcje kolei państw. 695·—, Akcje kolei połudn. 71 25 Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetal. 452 —. Akcje kolei Północnej 5680, Akcje koleji Czerniowieckiej —·— Akcje Alpiny 360·50 Akcje Rima Muranji 469 —, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1405·—, Akcje fabryki broni 306 —, Akcje tureckie tytoniowe 334·—, Oblig. węg. indemn. 97·35, Renta majowa 101 10 Austr. renta koron 100 05. Węgierska renta koron. 97 55 56? i listy Tow. kred. ziemsk. 95 85 4 proc. listy Banku kraj. 96·75 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 95 75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100 15, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig propin. 98·90. 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97 50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94 30 Losy tureckie 113 25, Marki 116·95, Ruble 252 75

Wiedeń 12 listopada **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. 265·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 262 50, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zł. 5 proc, 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254·—; Pożyczka serbskie prem po 100 fr. 3 proc. 87·—; Tureckie ob. prem kolej. po 400 fr. 113·—. *b)* bezprocentowe Budapesztańskie (Basilica) 5 zł. 18 70; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 431·—; Clary 40 zł. m. k. 209 —; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 88 50; Losy m Krakowa 20 zł., 77·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 75·—; Ofen 40 zł. 190·—; Palffy 40 zł. m. k. 182·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 55 —; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—; Los fund. arc. Rudolfa 10 zł. 72·—; Salma 40. zł. m 243·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 77·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 230·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 428·—.

Wiedeń 12 listopada. (*Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 20·55 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 28·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38 — do —·—. Tendencja bez zmiany.

Berlin 12 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211 25, Staatsbahny 149 75, Disconto Comandit 187 90, Berlińskie Tow. handl. 155 75, Laura 199·40, Bochumery 167·25, Kolej połud. wschodnio-pruska 78·20, Ruble za gotówkę 216 50, Kolej warszaw. wied. 182·—, Kolej morza Śródziemnego 86 20, Kolej Meridionalna 130·20, Losy tureckie 123 75 Renta włoska —·—. Harpener" kopalnie węgla 166 90, Kolej Marienburg-Mławka 71·40, Konsolidation —·—, Lombardy 18·75, Kolej Henry 98 40, Niemiecki bank narodowy 115·50, Kanada Profered 129 75; Akcje żeglugi hamburskiej 97·25; Warszawa krótka (Kurz Warschau) —·—.

Berlin 12 listopada. Austrj. banknoty 85 45, spirytus 42·50.

Frankfurt 12 listopada. Austr. kred. 211·—; Kolej państw. 149 —; Laura —·—; Disconto 187 80; Alpiny —·—.

Paryż 12 listopada. 3% renta 99 80; mąka 30·85.

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.